

Nasze Bieszczady

Górki i doliny

Bieszczady rozległe.

Jak pejzaż urocze

do granic przyległe.

Połoniny pięknie

ścielą się zielenią.

Łąki w kwiatach toną

w rosie aż się mienia.

Tarnica wysoka

krzyżem ozdobiona.

Droga do niej stroma

z kamieni zrobiona.

Lasy wkoło gęste

krzewami splecione.

Ścieżki zawijane

skarby zagubione.

Niebo zawsze jasne

błękitne obłoki.

Gałęzie wiatr buja

zakręca je w loki.

Obraz malowniczy

barwami utkany.

Przyciąga tu gości

każdy roześmiany.

M. Markiewicz

Trzy dni

Mgła gęsta nad Sanem

wisi już od rana.

Zmienia się pogoda

a ja znów zaspana.

Głowa dziwnie pełna,

ciężkie mam powieki.

Świat cały ponury,

mój Miły daleki.

Czekam tu na Niego

w tym bieszczadzkim domu.

Trzy dni zatroskana

nie mówię nikomu.

Wspominam te chwile

spędzone radośnie.

To co nas zbliżyło

zawdzięczam dziś wiośnie.

To magia Połonin

cuda te sprawiła.

Serca oddalone

na zawsze złączyła.

Życie moje szare

rumieńców nabrało.

Szczęście tej miłości

na zawsze przetrwało.

M.Markiewicz

Wędrowiec

Kapelusz słomiany,

bluza popielata.

Spodnie wycierane

na kolanie łata.

Twarz porysowana

trochę przygnębiona.

Człowiek zagubiony,

głowa napelniona.

Wraca tu co roku

szuka przeznaczenia.

W górach tych zielonych.

chce spełnić marzenia.

Dziewczynę przepiękną

z jasnymi włosami.

Widzi tu od dawna

jak chodzi łąkami.

Kobieta wysoka

ma cudną urodę.

Przychodzi do rzeki

nabiera tu wodę.

Dzban cały napelnia

i niesie do góry.

Idzie aż pod Halicz

chce dosięgnąć chmury.

Wędrowiec wpatrzony

w znikającą Postać.

Nie wraca do domu

chciałby tu pozostać.

Bieszczady kusząco

serca rozgrzewają.

Nadzieję na miłość

samotnym rozdają.

M. Markiewicz